

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/represje/70218,Karta-z-dziejow-represji-sowieckich-wobec-obywateli-polskich-dzialalnosc-Lawrent.html>



ARTYKUŁ

Karta z dziejów represji sowieckich wobec obywateli polskich: działalność Ławrentija Berii

Autor: SŁAWOMIR KALBARCZYK 11.08.2021

Są zbrodniarze pozornie „łżejszego kalibru” - tzw. mordercy z za biurka. Rzadko kiedy sami zabijają, biją i torturują; najczęściej zostawiają to swoim podwładnym. Jednak to oni odgrywają kluczową rolę w każdym systemie władzy opartym na przemocy.

Ludzie ci są budowniczymi machiny represji która stanowi istotę takiego systemu, wprawiają ją w ruch, a także wskazują cele, w które machina represji ma uderzyć. W ostatecznym rachunku zakres ich winy jest większy niż wykonawców ich zbrodniczych poleceń – „trybików” w maszynie represyjnej. Bo w przeciwieństwie do tych ostatnich odpowiadają oni za tragiczny los tysięcy, a nawet milionów ludzi.



Ławrientij Beria (1899 - 1953)

Jednym z takich właśnie zbrodniarzy jest Ławrientij Beria, chyba najbardziej znany szef sowieckiej policji politycznej – NKWD.

Lata 1939-1941 (czas paktu Ribbentrop-Mołotow)

Gruzin, stanowisko ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS objął w końcu listopada 1938 r. Choć w latach 30-tych zajmował głównie różne stanowiska partyjne w rodzinnej Gruzji, miał niemałe, datujące się od 1921 r. doświadczenie w pracy w organach bezpieczeństwa państwa: CzK, GPU i OGPU. W kilka miesięcy po awansie, latem 1939 r., Beria włączył się w przygotowania władz sowieckich do agresji na Polskę. Pierwszym krokiem w tym kierunku było wydanie przez niego 8 września 1939 r. rozkazu ludowym komisarzom spraw wewnętrznych Ukrainy i Białorusi, Iwanowi Sierowowi i Ławrientijowi Canawie, polecającego zorganizowanie 9 grup operacyjno-czekistowskich. Zadania, które w połowie września Beria postawił przed grupami, obejmowały przede wszystkim przeprowadzenie rozległych aresztowań na ziemiach polskich, które na podstawie układu Ribbentrop-Mołotow miała zajmować Armia Czerwona. Grupy miały uwięzić m.in. pracowników administracji państwowej: wojewodów, kierowników Policji Państwowej, Żandarmerii i Straży Granicznej, a także przywódców różnych „kontrrewolucyjnych” partii politycznych, takich jak Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Pracy. Rozkaz Berii został karnie wcielony w życie natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie 17 września 1939 r. Już następnego dnia Canawa meldował Berii, że po zajęciu przez jednostki Frontu Białoruskiego Dżysny, Głębokiego, Wilejki, Mołodeczna, Wołożyna i Stołpiec

„W miastach tych organizowane są (...) grupy operacyjno-czekistowskie [z udziałem] formacji wojskowych, liczące po 20-30 osób, które przystąpiły do realizacji instrukcji [według] waszej dyrektywy. W wyniku działań operacyjnych zostali aresztowani: komendanci policji, policjanci i inni”.

Podobnie działo się w innych miejscowościach na całym Kresach. Aresztowania przeprowadzane przez grupy operacyjne stanowiły zaledwie początek zmasowanego terroru NKWD. Do chwili ataku na Związek Sowiecki w czerwcu 1941 r. funkcjonariusze sowieckiej policji politycznej aresztowali na Kresach ponad 100 tys. osób.

Zadania, które w połowie września Beria postawił przed grupami operacyjno-czekistowskimi, obejmowały przede wszystkim przeprowadzenie rozległych aresztowań na ziemiach polskich, które na podstawie układu Ribbentrop-Mołotow miała zajmować Armia Czerwona.

Uderzenie na Rzeczpospolitą z miejsca stworzyło problem polskich jeńców wojennych, którzy w różnych okolicznościach dostawali się do niewoli sowieckiej. Problem ten szybko spadł na głowę Berii, bowiem władze sowieckie postanowiły, że Armia Czerwona będzie przekazywać jeńców w gestię NKWD. Drugiego dnia agresji na Polskę Beria powołał w centrali NKWD specjalną komórkę do zajmowania się jeńcami: Zarząd ds. Jeńców Wojennych z mjr. Piotrem Soprunienką na czele. Powołanie Zarządu nie oznaczało, że szef NKWD nie zamierza zajmować się już sprawami polskich jeńców wojennych. Było wprost przeciwnie: Beria inspirował kluczowe decyzje, które stanowiły o ich losie. Tak było np. z uchwałą Biura Politycznego KC WKP (b) z 2 października 1939 r. na mocy której wszyscy szeregowi mieli być – w zależności od tego, skąd pochodzili – albo zwolnieni, albo odesłani Niemcom (z wyjątkiem 25 tys., których miano zatrzymać do budowy drogi Nowogród Wołyński-Lwów), natomiast oficerowie osadzeni w obozie w Starobielsku, a policjanci w obozie w Ostaszku. Tak było również w przypadku słynnej uchwały Biura Politycznego z 5 marca 1940 r. Stanowiła ona, jak wiadomo, o rozstrzelaniu 14 700 polskich jeńców wojennych oraz 11 tys. aresztowanych przetrzymywanych w więzieniach tzw. zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi. Propozycja dokonania masowego mordy (nazwanego później Zbrodnią Katyńską) wyszła właśnie od Berii, z motywacją, że jeńcy i oficerowie są „zatwardziały, nie rokującymi poprawy wrogami władzy radzieckiej”. Zgodnie z sugestią szefa NKWD – zaaprobowanej przez Politbiuro we wspomnianej uchwale – decyzje o rozstrzelaniu miały zapadać bez wzywania aresztowanych, przedstawiania im zarzutów i aktów oskarżenia. Chociaż niektórzy historycy uważają, że faktycznym twórcą

pomysłu wymordowania ponad 25 tys. obywateli polskich był Stalin, a rola Berii sprowadziła się do ujęcia jej w formę notatki – brak na to twardych dowodów. Zresztą nawet gdyby tak było, nie zdejmowałoby to z Berii odpowiedzialności za dokonanie zbrodni.

Ławrentij Beria jest jednym z tych, którzy są bezpośrednio odpowiedzialni za masowe deportacje ludności z okupowanych Kresów. Wstępem do przeprowadzenia pierwszej wywózki było wydanie przez niego 10 października 1939 r. Sierowowi i Canawie polecenia zewidencjonowania wszystkich osadników wojskowych na terenie „Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”. Uzasadniając konieczność dokonania ich spisu Beria pisał, że członkowie Związku Osadników są: „(...) wojskowo-polityczną agenturą rządu polskiego i w dalszym ciągu stanowią poważną bazę dla działań kontrrewolucyjnych”. Formalna decyzja w sprawie deportowania osadników wojskowych wraz z rodzinami zapadła nieco później: 5 grudnia 1939 r. stosowną uchwałę w tej sprawie podjął rząd sowiecki. Niemniej jej wykonanie należało do Berii.

Wstępem do przeprowadzenia pierwszej wywózki było wydanie przez niego 10 października 1939 r. Sierowowi i Canawie polecenia zewidencjonowania wszystkich osadników wojskowych na terenie „Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”.

Dokładnie dwa tygodnie potem puścił on w ruch maszynę represyjną, wysyłając ludowym komisarzom spraw wewnętrznych Ukrainy i Białorusi szczegółową instrukcję nakazującą przeprowadzenie wysiedlenia. Dokument ten stanowi doskonale świadectwo charakterystycznej dla Berii przebiegłości. Szef NKWD polecał w nim bowiem przeprowadzenie ewidencji wszystkich osadników wojskowych i ich rodzin „(...) pod wiarygodnym pretekstem, bez rozgłosu i ujawniania celu jej sporządzenia”. Następnie z pedanterią opisywał kolejne etapy akcji: począwszy od sporządzenia wykazów osób wysiedlanych, przez tworzenie planów deportacji, aż po działania grup operacyjnych, które miały przeprowadzać wysiedlenie w terenie. Grupy miały zjawiać się w domach osadników o świcie, a po przeprowadzeniu rewizji i dokonaniu spisu majątku deportowanych wysyłać ich pod strażą na najbliższą stację kolejową.

Inna cecha Berii, jaką była brutalność, doszła jaskrawo do głosu w dyrektywie wydanej 22 stycznia 1940 r. naczelnikom NKWD na terenach, na których zamierzano розміścić zesłańców. Dyrektywa nakazywała używać broni wobec tych deportowanych, którzy podejmą próbę ucieczki podczas transportu ze stacji docelowych do miejsc osiedlenia. Łącznie ofiarą pierwszej deportacji, przeprowadzonej 10 lutego 1940 r., padło ok. 140 tys. osób (oprócz osadników wywieziono także pracowników służby leśnej z rodzinami).

„Dziełem” Berii była również dyrektywa wydana 7 marca 1940 r. Sierowowi i Canawie, która uruchomiła drugą masową wywózkę ludności z Kresów Wschodnich. Szef NKWD polecał w niej wywieźć w terminie do 15 kwietnia 1940 r. do Kazachstanu rodziny „byłych” oficerów Wojska Polskiego, policjantów, strażników więziennych, pracowników wywiadu, „obszarników”, fabrykantów i wysokich urzędników państwowych przebywających w obozach dla jeńców wojennych oraz więzieniach „zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi”.

Opisany w dyrektywie sposób przeprowadzenia akcji był w zasadzie taki sam, jak w przypadku deportacji lutowej. W wyniku drugiej wywózki przeprowadzonej 13 kwietnia 1940 r. na „głodnych stepach” Kazachstanu znalazło się ok. 61 tys. obywateli polskich.

Trzecią dyrektywę w sprawie deportacji ze wschodnich ziem Polski Beria przesłał Sierowowi i Canawie 10 czerwca 1940 r. Tym razem jego podwładni mieli przygotować wywózkę do północnych rejonów ZSRS wszystkich uchodźców wojennych z zachodniej i centralnej Polski, którzy zgłosili chęć powrotu do miejsc zamieszkania, ale nie zostali przyjęci przez władze niemieckie. Dyrektywa była krótsza niż dwie poprzednie, nakazując ogólnie korzystać z doświadczeń nabytych podczas dwóch poprzednich akcji. Trzecia deportacja odbyła się 29 czerwca 1940 r. i objęła ok. 76 tys. osób.

Decyzję o przeprowadzeniu czwartej już wywózki, która oprócz Kresów miała objąć także „nabytki” ZSRS z 1940 r. – kraje bałtyckie i Mołdawię – najwyższe władze Związku Sowieckiego podjęły 14 maja 1941 r. I znowu Beria wcielił ją w życie, wydając podległemu sobie aparatowi NKWD dyrektywę o wysiedleniu „społecznie obcych elementów”. Ofiarą tej ostatniej akcji deportacyjnej przeprowadzonej na Kresach przed uderzeniem Niemiec na Związek Sowiecki padło ok. 36 tys. obywateli polskich.

Lata 1944-1945

Ponowne wkroczenie Armii Czerwonej na ziemie polskie na początku 1944 r. postawiło przez Bериą nowe zadanie: unicestwienie polskiego podziemia niepodległościowego.



Iwan Sierow (1905 - 1990)

W połowie lipca 1944 r. w celu likwidacji Armii Krajowej w Wilnie szef NKWD wysłał tam swego zastępcę, Iwana Sierowa, któremu oddał do dyspozycji 12 tys. funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Sierow sprawnie wykonał powierzone mu zadanie, aresztując dowódców wileńsko-nowogródzkiej AK z ppłk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem” na czele i osadzając w obozie w Miednikach Królewskich pod Wilnem ok. 6 tys. ich podwładnych.

Po spacyfikowaniu Wilna Beria zabrał się do zaprowadzania sowieckich porządków we Lwowie. W tym celu 20 grudnia 1944 r. wydał dyrektywę nakazującą zadanie decydującego uderzenia miejscowemu „(...) zakonspirowanemu i rozwijającemu aktywną antyradziecką działalność białopolskiemu podziemiu”. „Uderzenie” zostało zadane w nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. i objęło niemal 800 osób: pracowników miejscowej Delegatury Rządu, członków Armii Krajowej oraz innych organizacji niepodległościowych, których osadzono w więzieniach.

Ręka Berii widoczna jest w kolejnych akcjach represyjnych przeprowadzanych na terenie Polski centralnej, z najważniejszą, jaką było podstępne aresztowanie 16 Przywódców Polski Podziemnej – na czele.

Kierując akcjami represyjnymi na Kresach Beria nie „zaniedbywał” ziem centralnej Polski. W końcu października 1944 r. na polecenie Stalina wysłał do Białegostoku ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego Białorusi Canawę i szefa kontrwywiadu wojskowego „Smiersz” Wiktora Abakumowa, którym przydzielił 3 pułki NKWD o łącznej liczebności 4,5 tys. ludzi. Wykonując jego rozkaz przeprowadzenia „akcji specjalnej” skierowanej przeciwko członkom AK i innych organizacji podziemnych na terenie województwa białostockiego i bielsko-podlaskiego do połowy listopada 1944 r. podwładni Canawy i Abakumowa aresztowali 2 044 osoby.

Ręka Berii widoczna jest w kolejnych akcjach represyjnych przeprowadzanych na terenie Polski centralnej, z najważniejszą, jaką było podstępne aresztowanie 16 Przywódców Polski Podziemnej – na czele. Jej główny wykonawca, Iwan Sierow, raportując Berii o aresztowaniu 27 i 28 marca 1945 r. w Pruszkowie przedstawicielei rządu polskiego, pisał:

„Po otrzymaniu waszego polecenia zwiększenia ilości aresztowań przywódców organizacji podziemnych,

działających na terenie Polski, dowiedzieliśmy się w ostatnich dniach lutego br. o tym, że na terenie Polski przebywają przedstawiciele polskiego rządu emigracyjnego w Londynie.”

Dalej Sierow donosił, że 27 marca 1945 r. na rzekomą naradę w Pruszkowie stawili się wicepremier Jan Stanisław Jankowski, Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej Kazimierz Pużak, oraz ostatni Komendant Armii Krajowej gen. Leopold Okulicki.



**Willa w Pruszkowie, skąd zostali
uprowadzeni do ZSRS przywódcy
Polskiego Państwa Podziemnego
(fot. Marcin Jurkiewicz, IPN)**

Po przewiezieniu na Pragę – raportował dalej Sierow – „Zgodnie z waszym poleceniem zostali oni aresztowani”. Aresztowanie pozostałej części polskiej delegacji Sierow przedstawił następująco:

„28 marca br. w Pruszkowie przedstawiciele zebrali się w naszej specjalnej willi. (...) Zgodnie z waszym poleceniem, wszyscy oni zostali samochodami wywiezieni na lotnisko, do samolotu, stojącego w oddaleniu od innych samolotów, po czym samolot odleciał do Moskwy”.

Udział Berii w rozprawie z kierownictwem Polskiego Państwa Podziemnego nie ograniczył się do wydawania dyrektyw Sierowowi. Kiedy porwani Polacy byli poddani intensywnemu śledztwu w Moskwie, on sam – wraz ze swym zastępcą, Wsiewołodem Mierkułowem – obmyślał, jak przeprowadzić ich proces.



Wsiewołod Mierkułow (1895 - 1953)

Ostatniego dnia maja 1945 r. obaj wymienieni przedstawili Stalinowi jego drobiazgowo scenariusz. Zakładał on m.in., że 16 Polaków będzie sądzonych przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRS, a proces będzie miał charakter jawny. Biuro Polityczne przyjęło koncepcję pokazowego procesu w stylu procesów moskiewskich z lat 30 -tych wysuniętą przez szefów NKWD. Dodatkowo powołało Berię do pięcioosobowej grupy, która miała „nadzorować” jego przebieg. Był to, niewątpliwie, wyraz zaufania sowieckiego kierownictwa do szefa NKWD i wyraz wiary, że pod jego „nadzorem” sądowa rozprawa z oskarżonymi Polakami przebiegnie zgodnie z planem.

Ławrentij Beria, sprawne narzędzie realizacji stalinowskiej polityki zniewolenia Polski, padł ofiarą systemu, któremu tak wiernie służył. W wyniku walki o władzę, która rozpętała się na szczytach władzy sowieckiej po śmierci Stalina, 23 grudnia 1953 r. został rozstrzelany.

COFNIJ SIĘ